

Zagłada według psychologów społecznych

Autor tekstu: **Jarosław Klebaniuk**

Holokaust, choć minęło już sześćdziesiąt pięć lat, wciąż budzi olbrzymie emocje. Na płaszczyźnie czysto ludzkiej są one związane ze współczuciem ofiarom i ich rodzinom, z potępieniem sprawców, niepokojem, że przypadki masowego ludobójstwa zdarzały się także wcześniej i później, a nawet całkiem niedawno (choć nigdy na taką skalę). Na płaszczyźnie politycznej jego współczesne oceny antagonizują i wywołują spory, co wydaje się zupełnie nieprawdopodobne. Okazuje się, że istnieją negacjoniści Holokaustu (m.in. kłamcy oświęcimscy), a także osoby uważające, że wydarzenia z nim związane są zbyt często tematem publicznego dyskursu (m. in. abp Pieronek). Pomimo zgodności opinii publicznej co do rozmiaru i moralnego wydzwisku popełnionej zbrodni, wciąż dochodzą bowiem do głosu uprzedzenia o charakterze etnicznym i religijnym. Antysemityzm, paradoksalnie, ujawnia się w kontekście współczesnych konfliktów politycznych. Według niektórych analityków konflikt izraelsko-palestyński oraz militarne i polityczne przymierze izraelsko-amerykańskie powodują nawrót resentymentów, irracjonalnych ocen i wrogości, również w środowiskach z definicji otwartych i pacyfistycznych.

Masowe ludobójstwo stało się także przedmiotem refleksji naukowej. Specyfika tematu sprawia, że rzadko rozważaniom teoretycznym towarzyszyły badania. Jeśli już, to miały charakter historyczny — analizy materiałów źródłowych i zebranych zeznań świadków wydarzeń. Tego rodzaju dane raczej nie pozwalają na przedstawienie rzetelnych wyjaśnień przyczynowo-skutkowych. Na pytanie, dlaczego w czasie drugiej wojny światowej ludzie mordowali ludność cywilną na taką skalę, udzielane są jednak różne odpowiedzi. Dwie najbardziej znamienne, wykluczające się, zostały przedstawione w pracach Daniela Goldhagena i Hanny Arendt. Ten pierwszy przypisał Niemcom naturalną skłonność do „antysemityzmu eliminacyjnego”, a więc powszechnej, silnej wrogiej postawy, prowadzącej do ludobójstwa. Hannah Arendt ukuła natomiast — pod wpływem pracy Raula Hilberga i zeznań Eichmanna — tezę o „banalności zła”, które wynikać miałyby z aideologicznego, biurokratycznego wypełniania poleceń przez urzędników aparatu państwowego. Oba te wyjaśnienia psychologom społecznym wydały się jednostronne i fałszywe. Zapoczątkowane jeszcze przed wojną, prowadzone w jej trakcie i po zakończeniu badania Ericha Fromma oraz zespołu Theodora Adorno nad autorytaryzmem należą dziś do klasyki. Jednak dopiero lata sześćdziesiąte XX wieku przyniosły wyraźny, dokonany dzięki badaniom eksperymentalnym, przełom w psychologicznym rozumieniu przyczyn Holokaustu. Zainteresowanie tą problematyką wraz z towarzyszącymi mu różnicami zdań trwają do dziś. Przegląd współczesnej wiedzy na ten temat dokonany przez psychologów znajdujemy w książce *Zrozumieć zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu* [\[1\]](#).

Praca składa się z trzynastu artykułów oraz „Epilogu”, w którym redaktorzy naukowci wydania angielskiego dokonali rzeczowego i syntetycznego podsumowania treści zawartych we wcześniejszych rozdziałach. Nie było to zadanie łatwe, gdyż mnogość przytoczonych tez, wyników badań i ich interpretacji wydaje się trudna do ogarnięcia i uporządkowania na kilkunastu stronach. Pogrupowanie tekstów w trzech częściach wydaje się zabiegiem nieco naciągany, gdyż wszystkie (może poza ostatnim) dotyczą psychologicznych przyczyn Holokaustu. Rozróżnienie perspektywy jednostkowej od grupowej/zbiorowej nie do końca wydaje się zasadne, gdyż w pracach psychologicznych przenikają się one wzajemnie. W części „Stawanie się sprawcą” znajdujemy: przegląd zagadnień, dotyczących sprawców, świadków i ratujących bohaterów; krytyczną rekonstrukcję koncepcji Goldhagena, uznającej wyjaśnienia „poznawcze”, a kwestionującej „socjopsychologiczne”; analizy autorytaryzmu i destruktywnego posłuszeństwa jako predyktorów ludobójstwa. Znajdujemy tu po raz pierwszy odwołania do słynnej książki Christophera Browninga *Zwykli ludzie: 100. Policijny Batalion Rezerwy i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, a także do eksperymentów Stanleya Milgrama nad posłuszeństwem autorytetom i Solomona Asha nad konformizmem. Odwołania do tych danych, podobnie jak do eksperymentu więziennego Philipa Zimbardo czytelnik spotyka zresztą jeszcze wielokrotnie (niekiedy do znudzenia) na przestrzeni całej książki.

W części drugiej, koncentrującej się na grupach i zbiorowościach, autorzy zajęli się: teoretycznymi modelami kozła ofiarnego; rolą procesów grupowych (tożsamości społecznej, autokategoryzacji, reprezentacji społecznych, dynamicznego wpływu społecznego, reprezentacji zbiorowych, wzrostu znaczenia mniejszości); rolą ram kulturowych (indywidualizmu i kolektywizmu)

dla ruchów społecznych i działań grupowych; teorią kontroli poznawczej; wreszcie specyfiką ludzkiej przemocy na tle tej, którą zaobserwować można w świecie zwierząt. W części trzeciej przeanalizowane zostały przyczyny ludzkiego zła, a inicjatorzy zbrodni odróżnieni od wykonawców. Zaproponowana została — ze wskazaniem mechanizmów psychologicznych — hipotetyczna przemiana umysłowości Hitlera od wczesnych lat życia do okresu ludobójczych rządów. Zaprezentowano mechanizmy samooszukiwania się i uciszania własnego sumienia, wykorzystując bogaty materiał, jakiego dostarczył sprawny wykonawca Holokaustu Adolf Eichmann. Wreszcie w ostatnim artykule dokonano analizy etycznych i komunikacyjnych zagrożeń, jakie związane są z wyjaśnieniami ludobójstwa, oferowanymi przez psychologię społeczną.

Naród żydowski przedstawia się niekiedy jako kozła ofiarnego, którego wybrali nazistowscy ideolodzy, by wyjaśnić przyczyny nieszczęść spotykających Niemców w okresie po przegranej pierwszej wojnie światowej. Niski status ekonomiczny, poniżenie wynikające z traktatu wersalskiego, masowe bezrobocie (panował globalny kryzys) stanowiły źródła frustracji. Agresja zrodzona przez tę frustrację nie mogła być skierowana na Francję i jej sojuszników, a tym bardziej na abstrakcyjne mechanizmy ekonomiczne, toteż została bezpiecznie wyładowana na bardzo nielicznej (1 procent społeczeństwa) i stosunkowo słabej grupie społecznej, jaką stanowili Żydzi. Peter Glick, znany skądinąd jako współtwórca teorii ambiwalentnego seksizmu, zaproponował model kozła ofiarnego alternatywny wobec klasycznych (opartego na hipotezie frustracji-agresji i opartego na Freudowskiej tezie o wrodzonym charakterze agresji), które uznał za ułomne, gdyż nie wyjaśniają, dlaczego akurat Żydzi, a nie inna grupa mniejszościowa stali się przedmiotem ataków, oraz pozostają w sprzeczności z faktem, że grupa ta była przez hitlerowców przedstawiana jako potężna, a nie słaba. Klasyczne teorie nie radzą sobie też z wyjaśnieniem tego, że w miarę rozładowywania agresji, wrogie zachowania nie ustawały, a wręcz przeciwnie — nasilały się pomimo rosnących kosztów (eksterminacja trwała do końca wojny, choć bardziej racjonalne byłoby skoncentrowanie się na działaniach wojennych). W odróżnieniu od nich model ideologiczny postuluje, że wielkoskalowe (podzielane przez większość członków danej zbiorowości) frustracje prowadzą do poszukiwania wyjaśnień własnej niedoli na poziomie grupowym. Przekonanie, że Żydzi są przyczyną opresji, w którą popadł naród niemiecki, doprowadziło do powstania ideologii, zarówno wyjaśniającej stan rzeczy (spisek żydowski), jak i proponującej rozwiązanie (pozbycie się Żydów). Kluczowe dla zdefiniowania obcej grupy narodowej jako stanowiącej śmiertelne niebezpieczeństwo były przypisywane jej intencje i zdolności. Żydzi jako grupa obca stereotypizowani byli w typowy sposób dla kandydata na kozła ofiarnego. Osiągnęli relatywny sukces społeczno-ekonomiczny, ale jednocześnie przypisywano im brak ciepła (egoizm, manipulowanie, wyzyskiwanie). Treścią zawistnego uprzedzenia wobec nich było więc uznanie, że są w stanie (dzięki ambicji i sprytowi) wpływać na gospodarkę i społeczeństwo, a jednocześnie mają intencję krzywdzenia innych. Te negatywne stereotypy, rozpowszechniane przez nazistowską propagandę, przyczyniły się do upowszechnienia opinii, że Żydzi stoją na przeszkodzie do utworzenia w Niemczech utopijnego aryjskiego raju. Likwidacja ich, jako narodu, któremu przypisywano genetyczne obciążenie niemoralnymi i groźnymi cechami, była więc, paradoksalnie, postulatem wynikającym z nazistowskiego idealizmu.

Inną poznawczo zorientowaną próbą wyjaśnienia ruchu nazistowskiego jest teoria kontroli poznawczej, przedstawiona w omawianym tomie przez Dietera Freya i Helmuta Reza. Ich zdaniem wstępnym warunkiem Holokaustu była utrata przez Niemców poczucia kontroli, za Albertem Bandurą rozumianego jako widzenie siebie jako kompetentnego i skutecznego, a świata jako ustrukturyzowanego i podlegającego wpływowi. O ile jednak w oryginalnej wersji teoria ta dotyczy jednostek, autorzy analizują ją na poziomie zbiorowości, która wydelegowała kontrolę silnemu przywódcy, jakim był Hitler. Postrzegano go jako „wybawcę Niemiec”, który przywrócił porządek, dumę narodową i perspektywę materialnej pomyślności. Jedną ze strategii odzyskiwania kontroli był wybór kozła ofiarnego, który rzekomo zapoczątkował i rozjątrzył problem i dlatego zasługuje na dyskryminację. Uzasadnione interesem Niemiec wykluczenie grupy narodowej Żydów stworzyło warunki do zawieszenia praw człowieka, akceptacji przemocy i ludobójstwa. Liczba sprawców nazistowskich mordów szacowana jest na od kilkudziesięciu tysięcy do pół miliona. Sama liczba członków SS w czasie wojny zbliżona była do miliona (choć jedynie część z nich nadzorowała obozy koncentracyjne i obozy śmierci). Wydaje się, że przypisywanie tak dużej grupie ludzi patologicznych odchyłeń psychicznych nie jest zasadne. Poza „pracą” większość z tych ludzi nie różniła się od przeciętnych, co nie oznacza, że byli grupą jednorodną pod względem pozycji społecznej i profilu psychologicznego.

Frey i Rez wyróżnili pięć grup sprawców Holokaustu. Pierwszą stanowili „działacze-ochotnicy”, weterani I wojny światowej, którzy do NSDAP i SS wstąpili jeszcze przed dojściem Hitlera do władzy.

Sprzeciw wobec porządku weimarskiego sprawiał, że wielu z nich zostało później komendantami obozów koncentracyjnych (np. Theodor Eicke), gdzie mogli mścić się za poniżenie doznane w wyniku poprzedniej przegranej wojny. Osiągali oni wyższe wyniki na skali faszyzmu, przejawiali więc wyraźnie autorytarną, antydemokratyczną postawę. Drugą grupę stanowili „intelektualni funkcjoniści” — wywodzący się z wyższej klasy średniej, urodzeni w latach 1903 — 1915, z wykształceniem uniwersyteckim, zwłaszcza w zakresie prawoznawstwa, wyznawali „elitarny antysemityzm”, a „wspólnotę narodową czystych Niemców” pojmowali w sposób biologiczno-rasowy. Jako zwolennicy eugeniki i eutanazji upośledzonych, potrafili w sposób twardy, funkcjonalistyczny, pozbawiony emocji wcielać swój światopogląd (np. Reinhard Heydrich i Josef Mengele). Trzeci rodzaj sprawców to „sprawni konformiści”, wyznający te same wartości, choć na mniej złożonym poziomie. Zazwyczaj pełnili średnie rangą funkcje w systemie ludobójstwa, byli posłuszni, zdyscyplinowani, „produktywni i wydajni”, przekonani o słuszności własnego zaangażowania (np. Rudolf Höss). Do czwartej grupy — „przystosowanych uczniów” należeli młodzi (dwudziestoletni) SS-mani, poddani ideologicznej indoktrynacji, poniżającemu drylowi i skrajnie podporządkowani przełożonym. Wielu z nich zostało strażnikami obozów. Ostatnia grupa to tzw. zwykli ulegli, jak choćby jednostki policji, rekrutujące się z osób zbyt starych (czterdziestolatki), by brać udział w walce zbrojnej, ale wystarczająco sprawnych, by dokonywać egzekucji ludności cywilnej.

Warto zauważyć, że bezpośrednimi wykonawcami były często same ofiary. Powszechną praktyką w obozach było zmuszanie więźniów do uczestniczenia w procesie zabijania innych więźniów. Naziści chętnie korzystali też z pomocy nacjonalistów z innych krajów (np. Łotyszy, Litwinów, Ukraińców). Wreszcie nie bez znaczenia był udział w konstruowaniu i organizowaniu maszyny zbrodni przez osoby pozornie z nią nie związane: inżynierów projektujących infrastrukturę, biznesmenów zarabiających na obsłudze obozów i utylizacji ludzkich pozostałości, pracowników zatrudnianych przy obsłudze transportów i urządzeń itd. Wszyscy oni byli uwikłani w Holokaust. Pośród mechanizmów psychologicznych za to odpowiedzialnych wymienić można konformizm i posłuszeństwo autorytetom, ale nie wyjaśniają one wszystkiego.

Próbie odpowiedzi na pytanie o źródła ludzkiego zła poczynił Roy Baumeister. Jako dwa główne zjawiska, przydatne w opisie przyczyn Holokaustu wskazał idealizm i zagrożony egotyzm. To pierwsze związane jest z mentalnością ogrodnika (termin Zygmunta Baumana). Aby uzyskać pożądany efekt — piękny ogród, należy pozbyć się chwastów. Niektórzy ogrodnicy być może rzeczywiście nienawidzą tych niechcianych roślin, ale inni postrzegają je tylko jako uciążliwą przeszkodę. Tak rozumiany idealizm nazistów zakładał ich zupełnie bezosobowe, instrumentalne i pozbawione uczuć traktowanie Żydów. W tym kontekście gorliwie i wbrew dowodom bronią przez Goldhagena teza o nienawiści Niemców do swoich ofiar, może być rozumiana jako pragnienie traktowania tych ofiar z większym szacunkiem, niż to w rzeczywistości miało miejsce.

Gdy nasz pożądany obraz samego siebie zostaje zanegowany przez innych, pojawia się drugi podstawowy korzeń zła — zagrożony egotyzm. Wysokie, choć niestabilne (podatne na wpływy) poczucie własnej wartości jest przyczyną przemocy. Gdy przesadna i słabo ugruntowana samoocena zostaje podważona przez innych, krytykujących lub nie okazujących szacunku, odpowiedzią jest atak. Upokorzony narcyz łatwo staje się sprawcą przemocy. Niemieccy naziści, fantazjujący o sobie jako o „rasie panów” przejawiali poczucie wyższości, arogancję i wiarę we własną wyjątkowość, a więc typowe symptomy narcyzmu. Ogłosiwszy Trzecią Rzeszę i prowadząc jednocześnie wojnę z Rosją, Anglią i USA wykazywali zaiste uderzający brak pokory. Narcyzm przejawiał się także w nieszanowaniu cudzych praw (zajęcie terytoriów innych państw), wykorzystywaniu innych ludzi do swoich celów (konfiskowanie własności, zmuszanie ofiar do niewolniczej pracy przed śmiercią) oraz braku empatii względem ofiar (dehumanizacja i okrucieństwo). Elementem, który na poziomie zbiorowym wyzwolił „zagrożony egotyzm” było upokorzenie doświadczone po nieoczekiwanej przegranej pierwszej wojnie światowej.

Pozostałe źródła zła, które Baumeister uważa jednak za drugorzędne, to cele instrumentalne i sadyzm. Hitlerowcy niewątpliwie osiągnęli liczne korzyści (władza, pieniądze, status), ale nie stanowiły one głównego motywu. Koszt eksterminacji ofiar prawdopodobnie przewyższał materialne zyski z niego płynące. Pozbawienie majątków dyskryminowanej mniejszości z pewnością jednak realizowało cel instrumentalny, jakim była ekspansja militarna, uzasadniana rasistowską ideologią. Czwartym opisanym korzeniem zła był sadyzm. Jednak nie jest to pierwotny motyw zabijania. W różnych grupach sprawców sadyści stanowią zaledwie kilka procent, a i oni dopiero nauczyli się czerpać przyjemność z czynności, które pierwotnie sprawiały im przykrość. U niektórych sprawców poczucie winy nie pozwoliło rozpoznać uczucia przyjemności z zadawaniem bólu. Tak więc, choć sadyzm nie wyjaśnia milionów ofiar Holokaustu, to uczynił go jeszcze bardziej okrutnym.

Okrucieństwo związane z zabijaniem przez ludzi przedstawicieli własnego gatunku posłużyło Robertowi B. Zajoncowi, zmarłemu w 2008 roku psychologowi społecznemu polskiego pochodzenia, do przeprowadzenia krytyki socjobiologicznego wyjaśnienia Shoah. Rzekomy zoomorfizm ludzkiej przemocy miałby polegać na podobieństwach w jej funkcjach. Zdaniem niektórych psychologów ewolucyjnych przemoc służy sukcesowi w propagacji genów, między innymi dzięki walce o władzę w ramach grupy i o dominację między grupami; według etologii zaś rozładowywaniu instynktownej agresji pod wpływem wrodzonych bodźców wyzwalających. Zajonc przytacza wiele danych empirycznych świadczących o błędności podejścia etologicznego nawet w wyjaśnianiu zachowań zwierząt. W przypadku ludzi kontrargumenty przeciwko takiemu podejściu są jeszcze silniejsze. Niektóre z masowych mordów nie służą ani doborowi krewniaczemu (bratobójcze wojny), ani sukcesowi reprodukcyjnemu (po gwałtach następują morderstwa). Wreszcie żadne zwierzę nie zabija dla zasady, motywując własne okrucieństwo względami moralnymi i realizacją wzniosłych celów. Rzezie przeprowadzane przez człowieka znacznie przewyższają okrucieństwem te, które obserwować można u zwierząt (przykładem — japońska rzeź w Nankinie w 1937 roku). Jak pisze Zajonc, „pomysłowość w dziedzinie masowych mordów i poziom potworności towarzyszących niektórym programom ludobójstwa są niespotykane wśród żadnych gatunków zwierzęcych (...) Termin 'bestialstwo', gdy charakteryzuje ludzką przemoc, stanowi obrazę dla innych gatunków” (s. 208).

Po tym jakże trafnym spostrzeżeniu trudno określić znane z historii poczynania Hitlera i Eichmanna jako bestialskie. Można jednak, jak to zrobili autorzy rozdziałów o inicjatorach zabójstwa i sprawcach, bez wyrzutów sumienia spróbować na przykładzie tych dwóch postaci wskazać mechanizmy psychologiczne, które prowadziły do zbrodni. Hitler okazał się katalizatorem kolektywnej przemocy, ale zanim do tego doszło jego własny umysł musiał się odpowiednio ukształtować. Niepowodzenia w karierze artystycznej sprawiły, że młody Adolf, próbując kompensować swoje niepowodzenia osobiste, sięgnął po pozytywną tożsamość społeczną, jaką dawał nacjonalizm. Po przegranej przez Niemcy w 1918 roku wojnie, podobnie jak inni rodacy, dokonał atrybucji porażki do przyczyn zewnętrznych. Ta „atrybucja w służbie ego” doprowadziła go do traktowania Żydów jako potężnych kreatur, które dzięki międzynarodowym wpływom doprowadziły do klęski Niemiec. Sympatia do ruchu nazistowskiego, który był antysemitą, sprawiła, że i sam Hitler stawał się w coraz większym stopniu antysemitą. Uzgodnienie tych elementów (bycia nacjonalistą i antysemitą) zapewniło mu równowagę poznawczą. Częste przebywanie w kręgu antysemitów i stykanie się z ich jednolitymi poglądami potęgowało przekonanie, że są one słuszne. Coraz silniejsze uprzedzenie wobec Żydów stanowiło filtr poznawczy, który deformująco wpływał na dostrzeganie i interpretację różnych faktów. To z kolei wpływało na wzrost siły negatywnej postawy. Poznawcza sztywność utrudniała korektę przekonań. Motywacji do działania dostarczały natomiast, możliwe do wyczytania we fragmentach „Mein Kampf” emocje: wstręt, nienawiść i zemsta, lęk i zagrożenie. Fakt, że zachowania Hitlera można wyjaśniać odwołując się do normalnych zjawisk psychologicznych, nie implikuje oczywiście wniosku, że jego przypadek nie był wyjątkowy. Siła i skrajność opisywanych procesów w połączeniu z uwarunkowaniami sytuacyjnymi sprawiły, że zdobył władzę i wykorzystał ją w znany nam sposób.

Innym zupełnie rodzajem zbrodniarza był Adolf Eichmann. Początkowy brak sukcesów zawodowych w połączeniu z wysoką potrzebą osiągnięć sprawiły, że zaangażował się w pracę w SS. Początkowo sprawnie organizował wysiedlanie Żydów z Austrii (po wojnie chwalił się, że uratował ich od zagłady), a później stał się głównym wykonawcą Ostatecznego Rozwiązania. Pomimo tego, że nie był szczególnie zawziętym antysemitą, jeszcze pod koniec wojny przeciwstawił się rozkazom Heinricha Himmlera, próbującego paktować z aliantami, i domagał się kontynuowania transportów. Podczas procesu nie poczuwał się do winy. Doprowadził samooszukiwanie się do perfekcji, zdając się nie dostrzegać rzeczywistego sensu swoich działań. Choć pracował niejako przy linii produkcyjnej śmierci, to osobiście nigdy nikogo nie zabił. W urzędowych pismach też używał eufemizmów („ewakuacja”, „przesiedlenia”, „roboty na Wschodzie”, „specjalne traktowanie”), co ułatwiało samookłamywanie się. Ponadto wielokrotne okłamywanie innych prowadzi w końcu do zmiany i utrwalenia pozytywnych przekonań na własny temat, o czym świadczą także wyniki eksperymentów przytaczane przez Ralpa Ebera. Innym zabiegiem umożliwiającym podtrzymywanie przekonania o własnej niewinności nie tylko Eichmannowi, ale innym sprawcom Holokaustu, była wysoka specjalizacja i podział pracy. Jedni nadzorowali rozkład jazdy, inni załadunek wagonów, jeszcze inni transport itd. Wykonawcy opisywali więc swoje zajęcia na niskim poziomie abstrakcji, a więc jako mało ważne. Pozostali więc w przekonaniu, że ich udział w mordzie był znikomy.

Pomimo problematyki, która nie pozostawia czytelnika obojętnym, język książki i właściwy dyskursowi naukowemu abstrakcyjny charakter rozważań pozwalają w dość chłodny sposób przyglądać się mechanizmom zbrodni, w niemal wszystkich wypadkach bardziej zresztą

uniwersalnym niż te, które wiązać by można jedynie z Holokaustem. Jedynie kilka opisów wywołuje intensywne emocje: zabicie niemowlęcia odebranego matce, okrucieństwo japońskich żołnierzy wobec chińskich rodzin czy relacja uwolnionego więźnia obozu, który wypełnił wolę ojca, zabijając go, by samemu przeżyć. Te cytaty są niezwykle w naukowym tekście, ale dobrze, że nie zbrakło dla nich miejsca. Przypomniały bowiem, o czym właściwie jest *Zrozumieć zagładę...* i co próbuje wyjaśnić.

Poszczególni autorzy przedstawiają argumenty popierające ich tezy w sposób sugestywny i przekonujący. Jednak można polemizować z niektórymi z nich. I tak Baumeister sugeruje, że próby wcielania w życie wizji idealnego społeczeństwa, pełnego pokoju i harmonii, niemal zawsze (w tym w przypadku faszyzmu i komunizmu) prowadziły do tragicznych skutków — przemocy i społecznego chaosu. Jedyny wyjątek psycholog społeczny z Florydy przewidział dla Stanów Zjednoczonych. Popadł jednak w sprzeczność, gdy w akapicie na s. 219 jednym tchem stwierdził, że amerykański idealizm nie jest skażony zbrodnią, choć Indian zabito lub przepędzono. Akapit okazał się za krótki, by wspomnieć, że także współczesny amerykański neokonserwatywny idealizm niesie ze sobą wiele cierpienia i ofiar. Wojny prowadzone w Iraku i Afganistanie rozpoczęte zostały pod hasłami szerzenia demokracji. George W. Bush niejednokrotnie odwoływał się do chrześcijańskich ideałów w kontekście walki z terroryzmem. Również krwawe przewroty w krajach Ameryki Południowej i Środkowej i wprowadzanie ekonomicznej terapii szokowej w Europie Wschodniej, oprócz motywów czysto ekonomicznych, miało na celu realizację ideałów wolnego rynku, propagowanych przez Szkołę Chicagowską. Idealizm w wielu przypadkach, także w wersji amerykańskiej, wydaje się mieć jakieś drugie dno. Natomiast naukowy obiektywizm bywa ograniczany przez miejsce zatrudnienia.

Na polemikę zasługuje także sprowadzenie przez Freya i Reza mechanizmów ukształtowania się zachowań tworzących Holokaust do utraty i odzyskiwania poczucia kontroli. Takie podejście wydaje się być nadmiernie uproszczone. Próba aż tak jednolitego zobrazowania procesów, które zachodziły w Niemczech od zakończenia pierwszej wojny światowej do zakończenia drugiej nie wytrzymuje naporu danych przedstawionych przez innych autorów, zarówno tych skoncentrowanych na procesach indywidualnych (kształtowanie się osobowości autorytarnej czy posłuszeństwa), jak i na kulturowych ramach nazizmu (kolektywizm).

Inne wątpliwości pojawiają się w odpowiedzi na pytanie, czy psychologia społeczna usprawiedliwia sprawców? Teza Millera, Buddie i Kreschmara, że psychologia społeczna, wyjaśniając zachowania sprawców Holokaustu, jest postrzegana jako usprawiedliwiająca je, znalazła potwierdzenie w badaniach eksperymentalnych. Wprawdzie sami badani pod wpływem sugerowanych im wyjaśnień, nawet jeśli przyczyny lokowane były w sytuacji (a więc jako niezależne od sprawców), nie stawali się bardziej wyrozumiali dla sprawców, ale za to badaczy uważali za bardziej pobłażliwych. Sytuacyjne wyjaśnienia, jakie oferują psychologowie społeczni sugerują, że mordercy nie mają złych intencji, a często wręcz nie zdają sobie sprawy, co nimi kieruje. Najbardziej spektakularne i najczęściej cytowane eksperymenty Milgrama pokazały, że większość normalnych ludzi była zdolna zabić niewinną ofiarę pod presją wywieraną przez autorytet. Wszystko to budzi wątpliwości o charakterze etycznym. Wprawdzie wykazana w badaniach psychologicznych łatwość, z jaką zwykli ludzie sięgają po okrucieństwo i przemoc może stanowić przestrożę dla nas wszystkich i zachętę do przedsięwzięcia środków zaradczych, ale zdjęcie moralnej odpowiedzialności poprzez ukazanie łatwych wyjaśnień budzi kontrowersje. Moim zdaniem autorzy nie zwrócili jednak uwagi na dosyć oczywisty i dobrze rozpoznany w koncepcjach psychologicznych fakt, że człowiek może funkcjonować w co najmniej dwu różnych trybach. Wprawdzie podstawowym, codziennym sposobem funkcjonowania poznawczego człowieka jest bezrefleksyjność i względna bezmyślność (wtedy to ulega jednostka autorytetom czy posłusznie wypełnia rozkazy), ale jest on też zdolny do funkcjonowania bardziej samoświadomego, z aktywizacją norm niekrywdzenia innych. Osobistą odpowiedzialnością każdego z nas jest zatem włączenie tego refleksyjnego trybu funkcjonowania, gdy dzieje się coś niezwykłego (na przykład ktoś każe nam mordować). W tym sensie wyjaśnianie zachowania nie jest tożsame z jego usprawiedliwieniem. Część z badanych Milgrama nie poprzestała na doświadczeniu emocjonalnego dyskomfortu, ale po prostu odmówiła krzywdzenia drugiego człowieka.

Na zakończenie należą się słowa uznania dla polskich adaptatorów *Understanding Genocide...* Przystąpienie jej polskiemu czytelnikowi z inicjatywy Mirosława Kofty i Michała Bilewicza to bardzo trafna decyzja. Książkę czyta się na ogół dobrze, bez dyskomfortu towarzyszącego kiepskim przekładom. Całość robi solidne wrażenie. Choć jest to praca naukowa, napisana została przystępnym, chwilami eseistycznym językiem. Oszczędzono czytelnikowi szczegółów metodologicznych i danych statystycznych. Bibliografia i indeksy ułatwiają ponowne poruszanie się

po gęstej treści, a niedosyt budzi jedynie brak not biograficznych, które w pracach zbiorowych są raczej normą. (O ile większość nazwisk autorów jest dobrze znana psychologom społecznym, to nie musi tak być w przypadku czytelników spoza branży.) Inną wadą publikacji są, występujące zwłaszcza w końcowych rozdziałach, literówki, pominięcia przymków, a także co najmniej jeden błąd ortograficzny (s. 247). Najprawdopodobniej osoba odpowiedzialna za korektę zbyt zaufała edytorowi tekstu, oszczędzając własnej uważnej lektury. Takie wpadki często przydarzają się trzeciorzędnym wydawnictwom, ale rażą w przypadku czołowego wydawcy prac naukowych. Rzuca się także w oczy błąd merytoryczny. Myli się David R. Mandel, twierdząc, że podstawowy błąd atrybucji to „przypisywanie sukcesów (raczej niż porażek) czynnikom osobistym lub własnej grupie, a nie czynnikom sytuacyjnym” (s. 244). Kategoria ta dotyczy bowiem dokonywania dyspozycyjnych wyjaśnień każdego zachowania (nie tylko sukcesów), a więc przeceniania ich wewnętrznych przyczyn, takich jak cechy osobowości czy motyw, przy jednoczesnym ignorowaniu przyczyn sytuacyjnych, takich jak obecność i zachowanie innych osób czy brak czasu. Co więcej, błąd ten raczej nie jest popełniany w przypadku oceny własnych zachowań. Swoje postępowanie tłumaczymy bowiem z perspektywy obserwatora zewnętrznej sytuacji (w tym ludzi wokół nas), gdyż to ona właśnie jest nam bardziej dostępna postrzeżeniowo niż nasze cechy. Mandel miał raczej na myśli asymetrię w wyjaśnianiu przyczyn sukcesów i porażek własnych i cudzych. Swoje (swojej grupy) sukcesy wyjaśniamy raczej własnymi zdolnościami i wysiłkiem, porażki zaś czynnikami zewnętrznymi (np. trudnością zadania), podczas gdy nasze atrybucje dotyczące innych osób (grup) wyglądają odwrotnie.

Książkę polecić można wszystkim zainteresowanym tematyką Holokaustu, ale także tym, którzy chcieliby ujrzyć psychologię społeczną w niezwykle istotnym, dotyczącym nas wszystkich kontekście. Nawet jeśli naszych przodków ludobójstwo nie dotknęło bezpośrednio, to mamy aż nadto przykładów, że niebezpieczeństwo nie ustało raz na zawsze. Świeże przykłady masowych mordów w Rwandzie i byłej Jugosławii przypominają, że pewne mechanizmy psychologiczne mogą zostać uruchomione przy odpowiednio niekorzystnym zbiegu okoliczności i braku podjęcia w porę środków zaradczych. *Zrozumieć zagładę...* wprowadzie nie oferuje gotowych rozwiązań, jednak przekucie zawartych w niej informacji na konkretne projekty działań przez polityków i działaczy społecznych nie jest niemożliwe. Wymaga jednak nie tylko uważnej lektury, kreatywnego podejścia, klarownej wizji relacji międzygrupowych bez przemocy, ale też woli realizacji tej wizji i umiejętności pozyskania dla niej sojuszników z różnych grup społecznych.

Przypisy:

[1] *Zrozumieć zagładę. Społeczna psychologia Holokaustu* pod redakcją naukową Leonarda S. Newmana i Ralpa Erbera. Przedmowa: Christopher R. Browning. Przeł. M. Budziszewska, A. Czarna, E. Dryll, A. Wójcik. Red. naukowa przekł. polskiego M. Bilewicz. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009, s. 352.

Jarosław Klebaniuk

Doktor psychologii, adiunkt Instytutu Psychologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Prowadzi badania z zakresu psychologii politycznej i psychologii komunikacji masowej. Redaktor książek „Psychologiczne konteksty komunikacji” (2005) i „Człowiek wobec masowych zjawisk społecznych”. Autor kilkudziesięciu publikacji naukowych.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 01-03-2010)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7175) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7175>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl